



**Po przeczytaniu - podaj dalej.**

**LOUIS EVEN**  
**„Co to jest prawdziwy Kredyt Socjalny?”**

**Założyciel Ruchu Kredytu Socjalnego w Kanadzie francuskiej**  
**w 1935 roku.**

wydane przez Pielgrzymów św. Michała

**Co to jest prawdziwy Kredyt Socjalny ?**

Louis Even

**Coraz bardziej bogatsze państwo /bankierzy/ a my jesteśmy coraz biedniejsi/ Jedną z przyczyn Dlaczego Quebec - chce się odłączyć od Kanady ponieważ zamierza budować Kredyt Socjalny który pozwoli się im szybciej rozwijać i budować normalne społeczeństwo.**

**Ponad partiami**

W przeciwieństwie to nadmiernie rozpowszechnionego w Kanadzie poglądu, Kredyt Socjalny wcale nie jest partią polityczną, jeśli nawet jakaś partia nosi to miano.

Kredyt socjalny jest doktryną, zbiorem zasad ogłoszonych po raz pierwszy przez majora i inżyniera C.H. Douglasa, w roku 1918. Zastosowanie tych zasad sprawiłoby, że społeczeństwo skutecznie osiągnęłoby swój właściwy cel, którym jest służyć ludzkim potrzebom.

Kredyt Socjalny nie stwarzałby ani dóbr, ani potrzeb, lecz usunąłby wszelkie sztuczne przeszkody pomiędzy produkcją a konsumpcją, pomiędzy zbożem w magazynach a chlebem na stole.

Przeszkoda dzisiaj, przynajmniej w krajach rozwiniętych, jest natury czysto finansowej. Jest to przeszkoda pieniężna. Otóż system finansowy nie pochodzi ani od Boga, ani od natury. Ustanowiony przez człowieka, może być przystosowany do służeń ludziom, a nie do stwarzania im trudności.

W tym celu Kredyt Socjalny przedstawia konkretne propozycje, które chociaż są bardzo proste, pociągają za sobą prawdziwą rewolucję. Kredyt Socjalny tworzy wizję cywilizacji w nowym aspekcie, jeżeli przez cywilizację

można oznaczyć stosunki między ludźmi oraz warunki życia, ułatwiające każdemu rozwój jego osobowości.

W ustroju kredytowym nie zmagano by się już z problemami czysto finansowymi, nieustannie nękającymi społeczeństwo i które zatruwają stosunki między jednostkami. Odtąd finanse stanowiłyby już tylko system rachunkowości, wyrażający w cyfrach względne wartości produktów i usług, ułatwiający mobilizację i koordynację działań, koniecznych w produkcji w różnych fazach prowadzących do ukończonego produktu oraz zapewniający WSZYSTKIM konsumentom swobodę wyboru tego, co im odpowiada spośród dóbr zaoferowanych lub dających się natychmiast zrealizować.

Po raz pierwszy w historii wszyscy razem i każdy z osobna mieliby zagwarantowane absolutne, niczym nie ograniczone bezpieczeństwo ekonomiczne. Zniknęłoby ubóstwo materialne. Zniknąłby niepokój o jutro. Chleb byłby zapewniony wszystkim, dopóki jest dosyć zboża na dostateczną ilość chleba dla wszystkich. To samo odnosi się do innych produktów koniecznych do życia.

Tym bezpieczeństwem ekonomicznym byłby obdarzony każdy obywatel z samego faktu, że jest członkiem

Spółczeństwa, używającym w ciągu całego swego życia ogromnego kapitału społecznego, który stał się dominującym czynnikiem nowoczesnej produkcji. Na ten kapitał składają się m. in. bogactwa naturalne będące wspólnym dobrem; życie w stowarzyszeniu wraz z **incrementum**, które z niego wypływa; suma odkryć, wynalazków, postępu technologicznego, nieustannie wzrastające dziedzictwo pokoleń.

Ten społeczny kapitał, tak produktywny, przynosiłby w zysku każdemu współwłaścicielowi, każdemu obywatelowi okresową dywidendę, od kołyski aż do grobu. I zważywszy wielkość produkcji, jaką dzięki temu wspólnemu kapitałowi można osiągnąć, **dywidenda dla każdego** powinna wystarczyć do zaspokojenia przynajmniej zasadniczych potrzeb egzystencji. I to bez uszczerbku pensji lub innej formy wynagrodzenia, ponadto nie wyrządzając krzywdy tym, którzy osobiście biorą udział w produkcji.

Dochód związany w ten sposób z osobą, a już nie jedynie z jej statusem najemnika, uchroniłby jednostki od wyzyskiwania ich przez innych ludzi. Mając zapewnione minimum konieczne do życia, człowiek mniej się pozwala popychać i może się lepiej oddać obranej karierze.

Ludzie, wyzwoleni od przygniatających ich trosk materialnych, mogliby uprawiać swobodną działalność, bardziej twórczą niż praca nakazana i dążyć do osobistego rozwoju przez ćwiczenie dyspozycji ludzkich wyższych nad czynności czysto ekonomiczne. Zdobywanie podstaw materialnych nie byłoby już w ich życiu tak bardzo absorbującym zajęciem.

Chociaż propozycje Kredytu Socjalnego są tak logiczne, tak społeczne i tak pełne szacunku dla ludzkiej osoby, jednak zrywają radykalnie z pojęciami powszechnie przyjętymi i uważanymi za namacalne i nienaruszalne.

Dlatego Kredyt Socjalny nie może wynikać po prostu ze zmiany partii będącej u władzy. Nie narzuca się nowej cywilizacji drogą wyborów. Najpierw trzeba się postarać, żeby społeczeństwo ją poznało, pragnęło i do niej dążyło. A ponieważ chodzi tu o cywilizację kredytową, zgódźmy się, że najpierw trzeba wypracować mentalność kredytową, postarać się, żeby przewyższała postawą duchową sprzyjającą wizji, jaką ukazuje Kredyt Socjalny.

Zagadnienie więc nie polega na zachwalaniu jakiejś partii politycznej, ale na tym, by Kredyt Socjalny stał się znany, kochany i upragniony.

Zresztą sama koncepcja partii sprzeciwia się filozofii Kredytu Socjalnego. Partie są po to, aby próbować *przejąć władzę* i tylko wtedy dobrze działają, gdy rozpoczyna się o nią walka. Kredyt Socjalny rozdzielałby władzę w możliwie najszerszym zakresie pomiędzy wszystkich członków społeczeństwa. Władzę ekonomiczną - przez zagwarantowanie siły nabywczej każdej jednostce. Władzę polityczną - czyniąc posłów prawdziwymi przedstawicielami ich wyborców, a już nie sługami partii.

Wyborcy powinni nauczyć się wyrażać swoją wolę w każdym czasie. Właśnie między wyborami podejmuje się decyzje, dotyczące życia obywateli. Zadowolili się oddaniem głosu na jakiegoś kandydata partii, a potem przyjmować biernie wszystko, co się postanowi, bez pytania o zdanie

tych, którzy powinni być podmiotem tych decyzji, to polityczny infantyizm.

### **Partia wznosi mur.**

Jakakolwiek organizacja, czy ruch, zajmujący się kwestią społeczną, wiele by zyskał, gdyby poznał i przyjął zasady Kredytu Socjalnego. Jakikolwiek przedstawiciel narodu, indywidualnie, do jakiej by nie należał partii, jeśli pragnie naprawdę ogólnego dobra, powinien bez wahania żądać adekwatnego podziału bogactw, z uszanowaniem osobistej wolności, własności i prywatnych przedsięwzięć. Może to zrobić pozostając w partii, jaką uważa za najodpowiedniejszą do zarządzania krajem.

Ale nie możemy przyjąć, by tak wiodąca idea, jak **Kredyt Socjalny**, który jest ponad partiami, który by je wszystkie wzbogacił, miał być w jakikolwiek sposób ograniczony nazwą jakiejś partii politycznej. Kredyt Socjalny jest czymś uniwersalnym. Partia polityczna jest czymś podrzędnym, ograniczonym. Nazwać jakąś partię „Kredytem Socjalnym” to znaczy chcieć uwięzić coś uniwersalnego w czymś ograniczonym.

Jeśli ze słowami „**Kredyt Socjalny**” ludziom się będzie kojarzyć partia polityczna, ryzykujecie, że zechcecie im przedstawić zasady Kredytu Socjalnego, członkowie innych partii nie będą tym zainteresowani albo wręcz zatkają uszy.

Celem partii politycznej jest utrzymanie się przy władzy, jeżeli już ją posiada, albo dążenie do niej, jeżeli jej jeszcze nie ma. A więc pomiędzy partiami politycznymi z konieczności trwa walka. Każda partia jest przeciwniczką innej lub innych partii. Nazwać jakąś partię „Kredytem Socjalnym” to znaczy utwierdzić stronników wszystkich innych partii przeciw wszystkiemu, co nosi miano Kredytu Socjalnego.

Następnie pod głos wyborczy nie podkłada się prawdy. Gdyby z Kredytu Socjalnego uczynić przedmiot głosowania, po porażce by powiedziano: „A więc nie jest to tak dobre, jak zachwalacie, ponieważ naród w większości głosował przeciw temu”.

Może was zapytają: W jaki sposób doprowadzicie do przyjęcia ustawodawstwa kredytowego, skoro partia rządząca nie jest kredytowa?

Wierzmy, że Kredyt Socjalny zwycięży wszędzie, nawet w partiach politycznych, zarówno w tych, które są u władzy, jak i w tych, które są w opozycji. A stanie się to wtedy, gdy umysły dostatecznie go przyjmą i ludność sama się będzie go domagać. Właśnie o to się stara nasza grupa Pielgrzymi Świętego Michała, Polonijne Stowarzyszenie „Solidarność” w Kanadzie. I właśnie dlatego, żeby nie wznosić muru pomiędzy Kredytem Socjalnym a umysłami, jeszcze zanedo przyzwyczajonymi do myślenia politycznego w zależności do partii, bynajmniej nie chcemy, aby pojęcie Kredytu Socjalnego wiązano z pojęciem partii.

**„Apeluję do wszystkich będących u władzy, by starali się wspólnie znaleźć rozwiązania aktualnych problemów, co**

*oznaczałoby takie przekształcenie struktur ekonomicznych,  
aby potrzeby ludzkie stawiane były zawsze ponad zyski  
finansowe.”*

( Z homilii Jana Pawła II do rybaków w St. John's Nowej Szkocji, 12  
września 1984 r.)

## Co to jest prawdziwy Kredyt Socjalny?

### Elementarz Kredytu Socjalnego

**B o g a c t w o j e s t r z e c z ą** ; pieniądz jest znakiem.  
Znak powinien zależeć od rzeczy.

Bankier jest twórcą oraz niszczycielem pieniądza. Fabrykowanie pieniędzy należy do najwyższej władzy, która nie powinna być związana z bankiem.

Nowy pieniądz, przychodząc na świat w Kanadzie, należy do samych Kanadyjczyków, do wszystkich Kanadyjczyków i powinien im być zwrócony w formie dyskonta na cenach oraz dywidendy socjalnej.

#### Dobra i potrzeby

Głód, potrzeba ubrania, mieszkania, ogrzewania, opieki lekarskiej, wypoczynku są to potrzeby doczesne, od których człowiek nie może się uwolnić, dopóki żyje na ziemi. To Stwórca dał nam te potrzeby. Również On umieścił nas na ziemi. A więc z pewnością złożył gdzieś na ziemi to, co jest konieczne do zaspokojenia tych potrzeb.

Użytecznymi rzeczami służącymi do zaspokojenia tych potrzeb są dobra - ziemskie dobra. Są nimi: żywność, odzież, drzewo opałowe, sprzęty kuchenne, lekarstwa. Tymi ziemskimi dobrami człowiek ma zaspokajać swoje doczesne potrzeby.

Działalność ekonomiczna człowieka ma właśnie na celu sprawić, aby dobra zaspokajały potrzeby. Jeżeli ekonomia to spełnia, osiąga swój cel. Jeżeli pozostawia dobra z jednej strony, a potrzeby - z drugiej strony, chybia celu. W Kanadzie ekonomia chybia celu, gdyż pozwala ludziom cierpieć głód pomimo dostatku; pozostawia ludzi bez odpowiednich mieszkań, bez ogrzewania, mimo że jest drzewo; bez opieki lekarskiej, mimo że są lekarze. Zastanówmy się dlaczego tak jest.

#### To, czego brakuje

Czy w Kanadzie lub w Polsce brakuje czegoś do zaspokojenia doczesnych potrzeb Kanadyjczyków czy Polaków? Czy brakuje żywności, aby wszyscy mogli jeść do syta? Czy brakuje obuwia, ubrania? Czy nie można wytworzyć tego tyle, ile potrzeba? Czy brakuje kolei i innych środków transportu? Czy brakuje drzewa albo kamienia do zbudowania dobrych domów dla wszystkich rodzin? Czy brakuje konstruktorów, fabrykantów i innych robotników? Czy brakuje maszyn?

Ależ to wszystko jest, i to więcej niż potrzeba. Sklepy nigdy się nie skarżą, że nie mogą znaleźć towaru do sprzedaży. Spichrze są tak przepełnione, że aż pękają. Wielu zdrowych ludzi poszukuje pracy. Również wiele maszyn stoi nie używanych. A jednak ileż ludzi cierpi! Dobra nie docierają do domów.

Nie ma sensu mówić Kanadyjczykom i Kanadyjkom, że ich kraj jest bogaty, że wywozi dużo towarów, że jest na trzecim czy czwartym miejscu na świecie pod względem eksportu.

To, co wytwarzane jest w kraju, nie trafia do domów Kanadyjczyków. To, co znajduje się w magazynach, nie pojawia się na ich stołach.

Kobieta nie może nakarmić ani ubrać swoich dzieci przyglądając się tylko wystawom sklepowym, czytając w gazetach ogłoszenia o towarach, słuchając przez radio opisów o pięknych wyrobach, wysłuchując reklam licznych agentów wszelkiego rodzaju sprzedaży.

Brak jest prawa do posiadania tych produktów. Żeby je otrzymać, trzeba za nie zapłacić, trzeba mieć pieniądze.

Czy brakuje czegoś poza pieniędzmi? Czy brakuje czegoś oprócz siły nabywczej, żeby produkty przeszły ze sklepów do domów?

## Pieniądz i bogactwo

Należy stwierdzić, że pieniądz nie jest bogactwem. Pieniądz nie jest dobrem ziemskim zdolnym do zaspokojenia doczesnych potrzeb.

Nie odżywiamy się jedząc pieniądze. Chcąc się ubrać, nie zsywamy banknotów dolarowych, aby zrobić z nich suknię czy pończochy. Nie odpoczywamy leżąc na pieniądzach. Nie leczymy się przykładając pieniądze do chorego miejsca.

Pieniądz nie jest bogactwem. Bogactwem są rzeczy użyteczne, które odpowiadają ludzkim potrzebom.

Chleb, mięso, ryby, bawełna, drzewo, węgiel, samochód, wizyta chorego u lekarza, wiedza profesora - to są bogactwa.

Ale w naszym nowoczesnym świecie nie każdy wytwarza te wszystkie rzeczy. Jedni muszą kupować u drugich. Pieniądz jest pewnego rodzaju kuponem, który się otrzymuje w zamian za sprzedaną rzecz: znakiem, który trzeba dać w zamian za rzecz, którą chce się od kogoś otrzymać.

Bogactwem jest rzecz materialna; pieniądz jest tylko kuponem. Pieniądz powinien odzwierciedlać to, co się za nim w rzeczywistości kryje.

Jeżeli w jakimś kraju jest dużo rzeczy do sprzedania, potrzeba dużo pieniędzy, aby tymi rzeczami rozporządzić. Im więcej jest ludzi oraz rzeczy, tym więcej powinno być w obiegu pieniędzy, w przeciwnym razie wszystko się zatrzyma.

Dzisiaj brakuje właśnie tej równowagi. Dóbr jest prawie tyle, ile chce się ich wytworzyć - dzięki zastosowaniu odkryć naukowych, wynalazkom, ulepszonym maszynom. Jest też dużo ludzi nie zatrudnionych - ich praca mogłaby być potencjalnym źródłem wytworzonych dóbr. Mnóstwo czynności jest nieużytecznych, nawet szkodliwych. Można stwierdzić, że jest wiele takich czynności, których celem jest wytwarzanie narzędzi służących do niszczenia.

Dlaczego pieniądz, ustanowiony dla ułatwienia zbytu towarów, nie jest pozostawiany w rękach konsumentów w odpowiedniej ilości, tak by pokrywał zapotrzebowanie konsumpcji dóbr?

## Pieniądz gdzieś powstaje.

Wszystko ma jakiś początek, z wyjątkiem Boga. Zatem pieniądz gdzieś musi być wytwarzany.

Wiemy gdzie powstają rzeczy użyteczne: żywność, odzież, obuwie, książki. Robotnicy, maszyny oraz zasoby naturalne kraju stwarzają bogactwo, dobra, których potrzebujemy i których nie brak.

Ale gdzie powstaje pieniądz, pieniądz, którego nam brakuje na zakup dóbr, których jest dosyć?

Pierwszym poglądem, ku jakiemu się skłaniamy nie zdając sobie z tego zanadto sprawy jest to, iż istnieje pewna stała ilość pieniędzy i że nie można jej zmienić. Taki pogląd jest błędny; jeżeli jest pieniądz, to znaczy, że go gdzieś wytworzono. Jeżeli go nie ma, to znaczy, że ci, którzy go wytwarzali, przestali go fabrykować.

Drugi pogląd: gdy rozważa się to zagadnienie, sądzi się, że to rząd wytwarza pieniądze. Ten pogląd też jest błędny. Rząd dzisiaj nie wytwarza pieniędzy i stale uskarża się na ich brak. Rząd nakłada podatki i pożycza pieniądze, ale ich nie wytwarza.

Zaraz wytłumaczmy gdzie się **pieniądz rodzi** i gdzie się kończy. Ilość pieniądza regulują ci, którzy sprawują kontrolę nad jego narodzinami oraz kontrolę nad jego śmiercią. Jeżeli wytwarzają go za dużo, a mało zużywają, jest go więcej. Jeżeli zużycie pieniądza postępuje szybciej od jego wytwarzania, jego ilość się zmniejsza.

W kraju, gdzie brakuje pieniędzy, poziom naszego życia nie zależy od ilości rzeczy, lecz od ilości pieniędzy, jakimi dysponujemy na zakup tych rzeczy. A więc poziom naszego życia regulują ci, którzy regulują poziom pieniądza.

## Dwa rodzaje pieniądza

Pieniądz może być zdefiniowany jako coś, co służy do płacenia, do kupowania; co wszyscy w danym kraju przyjmują w zamian za dobra lub usługi.

Materiał, z jakiego pieniądz jest zrobiony, nie ma znaczenia. Bywały pieniądze z muszli, ze skóry, z drzewa, ze srebra, ze złota, z mosiądzu, z papieru itd.

Obecnie w Kanadzie są dwa rodzaje pieniędzy: pieniądź obiegowy, wykonany z metalu i papieru oraz pieniądź bezgotówkowy, który może być kreowany bezgotówkowo. Pieniądź obiegowy ma mniejsze znaczenie. Najważniejszy jest pieniądź bezgotówkowy.

Pieniądżem bezgotówkowym jest konto bankowe. Wszystkie obroty handlowe przechodzą przez konta bankowe. Pieniądź obiegowy krąży lub się zatrzymuje w zależności od stanu obrotów. Lecz obroty handlowe nie zależą od pieniądza obiegowego; jego obrót jest wynikiem istnienia kont bankowych handlowców.

Za pomocą konta bankowego kupuje się i płaci, nie posługując się pieniądżem metalowym lub papierowym. Kupuje się za pośrednictwem liczb.

Mam konto bankowe opiewające na 4 000 \$. Kupuję samochód za 1 800 \$. Płacę czekiem. Kupiec podpisuje czek i składa go do banku.

Bankier dokonuje operacji na dwóch kontach: najpierw na koncie kupca, które powiększa o 1 800 \$, następnie na moim, które zmniejsza o 1 800 \$. Kupiec miał 70 000 \$; obecnie na swoim koncie bankowym ma zapisanych 71 800 \$. Ja miałem 4 000 \$, teraz na moim koncie bankowym jest zapisanych 2 200 \$.

Pieniądź w Kanadzie nie poruszył się w tym celu. Przekazałem kupcowi liczby. Zapłaciłem mu za pomocą liczb.

W ten sposób załatwia się ponad 9/10 interesów. Nowoczesnym pieniądżem jest pieniądź bezgotówkowy, jego jest najwięcej, dziesięć razy tyle, ile innego; jest najszlachetniejszy i uruchamia inny pieniądź; jest najpewniejszy, bo nikt nie może go ukraść.

## Oszczędność i pożyczka

Pieniądź bezgotówkowy, jak i ten drugi, ma jakiś początek. Ponieważ pieniądź bezgotówkowy jest kontem bankowym, rozpoczyna się, gdy powstaje konto bankowe, chociaż pieniądź nigdzie nie ubywa, ani na innym koncie, ani w niczyjej kieszeni.

Konto bankowe zakłada się lub powiększa w dwojaki sposób: **drogą oszczędności i drogą pożyczki.**

Konto bankowe jest transformacją pieniądza. Zanoszę pieniądże obiegowe do bankiera: o tę sumę powiększa on moje konto. Nie mam już pieniądzy obiegowych, mam do dyspozycji pieniądź bezgotówkowy. Mogę na nowo otrzymać pieniądże obiegowe, lecz zmniejszając o tę sumę swój pieniądź bezgotówkowy. Jest to poprostu przekształcenie.

Ale chcemy się dowiedzieć, gdzie się pieniądź rozpoczyna. A więc w tej chwili nie interesuje nas konto oszczędnościowe, które jest zwykłym przekształceniem.

Konto pożyczkowe jest kontem wystawionym pożyczającemu przez bankiera.

Jestem przedsiębiorcą. Chcę założyć nową fabrykę. Brakuje mi jedynie 100 000 \$ na gwarancję. Bankier każe mi podpisać gwarancję, promesę zwrotu z procentem. Potem pożyczka mi 100 000 \$.

Czy te 100 000 \$ wręczy mi w banknotach papierowych? Nie chcę takich. Najpierw - są za bardzo niebezpieczne. Następnie, jestem przedsiębiorcą, który kupuje w wielu różnych i odległych miejscowościach, za pomocą czeków. Chcę konta bankowego na 100 000 \$ i takie będzie mi najbardziej odpowiadało.

Zatem bankier otworzy mi konto na 100 000 \$. Umieści na moim koncie 100 000 \$, jakbym je wniósł do banku. Ale ja ich nie przyniosłem, ja po nie przyszedłem.

Ale czy to jest konto oszczędnościowe stworzone przez mnie? Nie, to jest konto pożyczkowe stworzone przez samego bankiera, dla mnie.

## Fabrykant pieniądza

To konto na 100 000 \$ nie ja stworzyłem, ale bankier. W jaki sposób tego dokonał? Czy pieniądź w banku się zmniejszył z chwilą, gdy bankier mi pożyczył 100 000 \$ ? Zapytajmy o to samego bankiera.

- **Panie bankierze, czy po pożyczeniu mi 100 000 \$ ma pan w szufladzie mniej pieniędzy?**
- **Nie dotknąłem szuflady.**
- **Czy zmniejszyły się konta innych ludzi?**
- **Pozostały dokładnie takie same.**
- **Zatem co w banku się zmniejszyło?**
- **Nic się nie zmniejszyło.**
- **Jednak moje konto się zwiększyło. Skąd więc pochodzi pieniądź, który mi pan pożyczył?**
- **Znikąd nie pochodzi.**
- **Ale gdzie był, gdy wszedłem do banku?**
- **Nie istniał.**
- **Ale teraz, gdy jest na moim koncie, istnieje. A więc przed chwilą się narodził.**
- **Z pewnością.**
- **Kto go wydał na świat i w jaki sposób?**

- **Ja, z pomocą pióra i kropli atramentu, gdy zapisałem 100 000 \$ na pana kredyt, na pana zlecenie.**

- **Zatem to pan stwarza pieniądze?**

- **Bank tworzy pieniądź bezgotówkowy, nowoczesny pieniądź, który uruchamia inny pieniądź, uruchamiając sprawy.**

Bankier fabrykuje pieniądź, pieniądź bezgotówkowy, gdy pożyczka konta pożyczkobiorcom, osobom prywatnym lub rządowi. Gdy wychodzę z banku, w kraju pojawia się nowa baza czeku, której przedtem nie było. Całość kont bankowych w kraju zwiększyła się o 100 000 \$. Tymi nowymi pieniędzmi opłacam robotników, materiały, maszyny, buduję fabrykę.

A więc kto stwarza pieniądze? - Bankier.

## Niszczyciel pieniądza

Ten rodzaj pieniądza stwarza bankier i tylko bankier: pieniądź bezgotówkowy, pieniądź, od którego zależy przebieg spraw. Ale bankier pieniądze przez siebie stworzonych nie daje; on je pożyczka. Pożycza je na pewien czas, po czym trzeba mu je zwrócić. Trzeba mu je spłacić.

Od stworzonych przez siebie pieniędzy bankier domaga się procentu. Możliwe, że w moim przypadku zażąda od razu 7 000 \$ procentu. Odciągnie je z pożyczki i wyjdę z banku z kontem netto 93 000 \$, podpisawszy zobowiązanie zwrotu 100 000 \$ w ciągu roku.

Budując fabrykę powinienem zyskać, powinienem sprzedawać drożej niż płacę, abym dzięki tym sprzedażom mógł założyć sobie drugie konto bankowe na conajmniej 100 000 \$.

Pod koniec roku spłacę swój dług, wystawiając czek na swoje konto opiewające na 100 000 \$. Bankier obciąży mnie kwotą 100 000 \$, a więc odbierze te 100 000 \$, które wyciągnąłem z kraju, i nie wpłaci tej sumy na niczyje konto. Nikt nie będzie mógł wystawić czeku na te 100 000 \$. **Jest to pieniądź martwy.**

Pożyczka powoduje narodziny pieniądza. Zwrot pożyczki powoduje jego śmierć. Bankier wydaje pieniądź na świat, gdy go pożyczka. Bankier składa pieniądź do trumny, gdy mu się go oddaje.

A więc bankier jest również niszczycielem pieniądza.

I system jest tego rodzaju, że spłata powinna przewyższać pożyczkę; liczba zgonu powinna przewyższać liczbę narodzin; niszczenie powinno przewyższać produkcję.

To się wydaje niemożliwe i to jest zbiorowo niemożliwe. Jeżeli mi się powiedzie, ktoś inny zbankrutuje, gdyż wszyscy razem nie zdołamy oddać do banku więcej pieniędzy, niż ich wyprodukowano. Bankier stwarza kapitał i tylko kapitał. Nikt nie robi procentu, gdyż nikt inny nie fabrykuje pieniędzy. Ale pomimo to bankier domaga się kapitału i procentu. Taki system może się utrzymać jedynie za pomocą nieustannego i wzrastającego przepływu pożyczek. Stąd system długów i utrwalanie się dominującej władzy banku.

## Dług publiczny

Rząd nie fabrykuje pieniędzy. Jeżeli z powodu niedoboru pieniędzy nie może już opodatkować osób prywatnych ani od nich pożyczać, pożyczka od banków.

Operacja ta przebiega dokładnie tak samo, jak w moim przypadku. **Gwarancję stanowi cały kraj.** Promesę zwrotu jest zobowiązanie dłużne. Pożyczką pieniężną jest konto, które powstało za pomocą pióra i atramentu.

Tak więc rząd federalny, aby sprostać pierwszym wydatkom wojennym, zażądał od banków 80 000 000 \$, w październiku 1939 roku. Banki wystawiły 80-milionowe konto, nic nikomu nie zabierając, udzielając rządowi nowej bazy w czekach na 80 milionów.

Ale w październiku 1941 rząd musiał oddać bankom 83 200 000 \$. Jest to procent dodany do kapitału.

Rząd musiał wycofać z kraju, za pośrednictwem podatków, tyle pieniędzy, ile ich włożył: 80 milionów. Ponadto musiał wycofać 3 miliony, których nie włożył, których ani bankier, ani nikt inny nie zrobił.

Dobrze jeszcze, gdy rząd znajduje pieniądze, które istnieją. Ale jak znaleźć pieniądze, które nigdy nie istniały?

Faktem jest, że rząd ich nie odnajduje i po prostu **dodaje je do długu publicznego.** W ten sposób tłumaczy się istnienie tego publicznego długu, wzrastającego w miarę, jak rozwój kraju domaga się nowego pieniądza. Wszystek nowy pieniądź przechodzi w formie długu przez ręce bankiera domagającego się więcej pieniędzy, niż ich emitowano.

I ludność kraju staje się **zbiorowo zadłużona** na rzecz produkcji, którą zbiorowo sama wytworzyła! Tak jest w przypadku produkcji wojennej. Również jest tak w przypadku produkcji pokojowej: dróg, mostów, wodociągów, szkół, kościołów itd.

## Wada pieniądza

Sytuacja sprowadza się do niepojętej rzeczy: wszystek pieniądź, który jest w obiegu, pochodzi jedynie z banku. Nawet pieniądź metalowy lub papierowy wchodzi do obiegu tylko wtedy, gdy zostaje uwolniony z banku.

Otóż bank puszcza w obieg pieniądź tylko w ten sposób, że go pożycza i obciąża procentem. To znaczy, że wszystek pieniądź będący w obiegu wyszedł z banku i pewnego dnia musi do banku powrócić, ale powiększony o pewien procent.

Bank pozostaje właścicielem pieniędzy. My jesteśmy jedynie ich odnajemcami. Jeżeli ktoś zatrzymuje pieniądze na dłużej albo na stałe, inni z konieczności stają się niezdolni do wypełnienia swoich zobowiązań zwrotu.

Naturalnym owocem takiego systemu jest wielka liczba bankructw osób prywatnych i spółek, hipoteki za hipotekami oraz stały wzrost długów publicznych.

Procent od pieniądza przy jego powstawaniu jest zarazem **nieprawny i absurdalny, antyspołeczny i antyarytmetyczny**. Wada pieniądza jest więc zarówno wadą techniczną, jak wadą społeczną.

W miarę jak kraj się rozwija, pod względem produkcyjnym i ludnościowym, zachodzi potrzeba większej ilości pieniędzy. Otóż nie można otrzymać nowych pieniędzy w inny sposób, **jak obciążając społeczeństwo długiem zbiorowo niespłacalnym**.

Powstaje więc wybór pomiędzy powstrzymaniem tempa rozwoju a zadłużeniem się; pomiędzy bezrobociem a zaciąganiem pożyczek nie do spłacenia. Właśnie między tymi dwiema alternatywami szamoczą się wszystkie kraje.

Arystoteles, a po nim św. Tomasz z Akwinu piszą, że pieniądź się nie mnoży. Otóż bankier wydaje pieniądź na świat tylko pod tym warunkiem, że się on pomnoży. Jak ani rząd, ani prywatne osoby nie stwarzają pieniędzy, tak nikt ich nie pomnaża, o co dopomina się bankier. Ten sposób emisji, nawet jeśli jest zalegalizowany, pozostaje wadliwy i nie do przyjęcia.

## Upadek i upodlenie

Wytwarzanie pieniędzy w kraju w ten sposób, że się zadłuża rządy i osoby prywatne, **ustanawia prawdziwą dyktaturę zarówno nad rządami, jak nad jednostkami**.

Suwerenny rząd stał się sygnatariuszem długów u małej grupy wyzyskiwaczy. Minister, reprezentujący 20 milionów mężczyzn, kobiet i dzieci, podpisuje długi nie do spłacenia. Bankier, który reprezentuje klikę zainteresowaną w korzystaniu i panowaniu, fabrykuje krajowy pieniądź.

**Jest to jaskrawy przejaw upadku władzy, o czym Papiież mówi: rządy zatraciły swoją szlachetną funkcję i stały się sługami interesów prywatnych.**

Rząd, zamiast kierować Kanadą, przeobraził się w **porobcę podatków**; i wielka część dochodu z podatków, część najbardziej uświęcona, wyjęta spod wszelkiej dyskusji, jest właśnie procentem z długu publicznego.

Również ustawodawstwo polega przede wszystkim na opodatkowaniu i na ograniczeniu wszędzie wolności.

Istnieją prawa mające na celu ochronę zwrotu pieniędzy ich wytwórcom. Ale nie ma prawa, które by ludziom przeszkodziło umierać z nędzy.

Jeśli chodzi o jednostki, niedobór pieniędzy rozwija u nich mentalność wilków. W obliczu obfitości powstaje pytanie, kto otrzyma zbyt rzadki znak dający prawo do korzystania z tej obfitości? Stąd współzawodnictwo, dyktatury, wewnętrzne spory itd.

Mała garstka pożera pozostałych; wielu cierpi, niektórzy w haniebnym upodleniu.

Chorzy pozostają bez opieki; dzieci są źle lub niewystarczająco żywione; talenty nie mogą się rozwijać; młodzi nie mogą znaleźć posady ani założyć rodziny; rolnicy tracą gospodarstwa; fabrykanci bankrutują; rodziny z trudem wegetują - a wszystko to nie ma innego usprawiedliwienia, jak tylko brak pieniędzy. Pióro bankiera narzuca ludności niedostatek, zaś **rządom - niewolę**.

## Spółeczna kontrola pieniądza

Święty Ludwik, król Francji, powiedział:

**„pierwszym obowiązkiem króla jest wybicie pieniędzy, gdy ich brakuje do dobrego życia gospodarczego jego poddanych”.**

Wcale nie jest konieczne ani godne polecenia zniesienie albo upaństwowienie banków. Bankier jest ekspertem od księgowości i lokat: niech nadal przyjmuje oszczędności i umieszcza je na procent, biorąc przy tym swoją część zysków. Ale tworzenie, pieniądź jest czynnością władzy, która nie powinna być związana z bankiem. Trzeba, by władza przeszła z banku w ręce narodu.

Pieniądź bezgotówkowy jest dobrym nowoczesnym wynalazkiem, który należy zachować. Ale liczby służące jako pieniądź, zamiast powstawać pod prywatnym piórem, w formie długów, powinny powstawać pod piórem instytucji państwowej, w formie pieniądza służebnego.

Nie trzeba więc nic zmieniać jeśli chodzi o własność. Obecnych pieniędzy nie trzeba usuwać, żeby inne wprowadzić na ich miejsce. Jedynie społeczna instytucja walutowa powinna do pieniędzy, które już są, dodać inne pieniądze tego samego rodzaju, w miarę możliwości kraju oraz potrzeb ludności.

Nie powinno się już więcej znosić biedy, skoro w kraju znajduje się wszystko, co jest potrzebne rodzinie.

Pieniądź powinien napływać w zależności od zdolności produkcyjnej kraju i od wymagań konsumentów wobec użytecznych dóbr, możliwych do wyprodukowania.

A więc to wszyscy producenci i wszyscy konsumenci, całe społeczeństwo, produkujące dobra według potrzeb, powinno wspólnie decydować o ilości nowych pieniędzy, jakie od czasu do czasu, w miarę rozwoju kraju ma dodatkowo emitować działająca w imieniu tego społeczeństwa instytucja.

W ten sposób naród odzyskałby prawo do życia, pełnię ludzkiego życia, odpowiednio do zasobów naturalnych kraju oraz wielkich możliwości nowoczesnej produkcji.

**SYSTEM Finansowy opierający się na pożyczkach powoduje śmierć tysięcy istot ludzkich rocznie.**

### Do kogo należy pieniądz?

A więc pieniądz powinien być puszczany w obieg w miarę, jak się tego domaga rytm produkcji oraz potrzeby dystrybucji. Ale do kogo należy ten nowy pieniądz przychodzący na świat w Kanadzie? Ten pieniądz należy do samych Kanadyjczyków. Nie do rządu, który nie jest właścicielem kraju, lecz tylko **stróżem wspólnego dobra**. Tym bardziej nie do księgowych narodowych instytucji walutowej: tak jak sędziowie pełnią oni funkcję społeczną i przez społeczeństwo są za swoje usługi opłacani zgodnie z umową.

Do jakich Kanadyjczyków? - do wszystkich. To nie jest wynagrodzenie. To jest zastrzyk nowego pieniądza do społeczeństwa, żeby społeczeństwo konsumentów mogło się postarać o wyroby gotowe lub łatwe do zrealizowania, które tylko czekają na uruchomienie przez dostateczną siłę nabywczą.

Ani przez chwilę nie można sobie wyobrazić, żeby nowy pieniądz, za darmo wychodzący z jakiejś instytucji społecznej, miał należeć tylko do jednej lub kilku jednostek w szczególności.

Nie ma innego całkiem sprawiedliwego sposobu na uruchomienie tego nowego pieniądza, jak rozdzielić go równo pomiędzy wszystkich obywateli, bez wyjątku. Jednocześnie jest to najlepszy sposób na to, by pieniądz stał się efektywny, gdyż tego rodzaju podział rozprowadza go po całym kraju.

Przypuśćmy, że księgowy, który działa w imieniu narodu, stwierdziwszy, iż brakuje mu 100 milionów dolarów, aby ilość pieniędzy na rynku odpowiadała wartości wytworzonych dóbr, decyduje się na ich emisję. Może tego dokonać posługując się pieniądzem bezgotówkowym, poprzez zwyczajny zapis w księdze, jak to robi dzisiejszy bankier.

Lecz ponieważ jest 20 milionów Kanadyjczyków, a do podziału jest 100 milionów dolarów, na każdego obywatela przypada po 5 \$. A więc księgowy zapisze na koncie każdego obywatela po 5 \$. Te indywidualne konta mogą również bardzo dobrze prowadzić lokalne oddziały poczty, podlegające rządowi federalnemu. Albo też filie Banku Kanadyjskiego, będące własnością narodu.

To by stanowiło dywidendę narodową. Każdy Kanadyjczyk miałby o 5 \$ więcej na swój kredyt, na koncie narodzin pieniądza. Pieniądza wytworzonego przez narodową instytucję walutową, którą mógłby być Bank Kanadyjski lub inna instytucja - uchwałą parlamentu specjalnie do tego celu powołana.

### Dywidenda dla każdego

Za każdym razem, gdy trzeba zwiększyć ilość pieniądza w kraju, każdy mężczyzna, kobieta, dziecko, niemowlę, starzec miałby w ten sposób udział w nowym etapie postępu, który dostarcza potrzebnych nowych pieniędzy.

Nie jest to zapłata za wykonaną pracę, to jest dywidenda dla każdego za jego część wspólnego kapitału. Jeżeli istnieją własności prywatne, istnieją też wspólne dobra, które wszyscy posiadają z tego samego tytułu.

Weźmy człowieka, który ma na sobie same łachmany. Jest głodny i bez grosza. Mogę mu powiedzieć:

- Mój drogi, uważasz się za ubogiego, a jesteś kapitalistą, który wiele rzeczy posiada z tego samego tytułu, co ja, czy premier. Wodospady w prowincji, państwowe lasy należą zarówno do ciebie, jak i do mnie i to może przynosić ci co roku jakiś dochód.

Organizacja społeczna, która sprawia, że produkuje się sto razy więcej i lepiej, niż gdyby się żyło pojedynczo, należy tak samo do ciebie, jak i do mnie i to może być cośkolwiek warte zarówno dla ciebie, jak i dla mnie.

Nauka, która mnoży produkcję prawie bez udziału pracy, jest dziedzictwem przekazywanym i pomnażanym przez pokolenia; i ty, który należysz do mego pokolenia, powinieneś czerpać z tego samego tytułu, co ja.

Mój drogi, jeżeli jesteś biedny, to dlatego, że skradziono ci twoją część. Przede wszystkim schowano ją pod klucz. Jeśli brakuje ci chleba, to bynajmniej nie dlatego, że bogaci spożywają całe zboże jakie jest w kraju; to dlatego, że twoja część pozostaje w magazynie, że nie daje ci się środków potrzebnych do jej uzyskania.

Właśnie dywidenda Kredytu Socjalnego zwróci ci twoją część, przynajmniej jej główny kawałek. Administracja, wyzwolona z więzów finansowych, bardziej zdolna, by przywołać do rozsądku wyzyskiwaczy, zwróci ci resztę.

Przez to zostanie również uznana twoja godność członka rodzaju ludzkiego, na mocy której posiadasz prawo do części dóbr tego świata, przynajmniej do części koniecznej do tego, abyś mógł korzystać ze swego prawa do życia.

### **PRE CZ Z PODATKAMI**

### Regulator Cen



Dywidendę dodaje się do wynagrodzeń oraz do innych źródeł dochodu, by tworzyć siłę nabywczą.

Ale niektórzy ludzie nie zużywają wszystkich swoich pieniędzy na zakup produktów i wolą je zaoszczędzić lub gdzieś ulokować. Wpływa to na zmniejszenie całkowitej realnej siły nabywczej. Tylko pieniądź przeznaczony do kupowania tworzy siłę nabywczą od razu efektywną.

Z tej oraz z innych przyczyn, nie osiąga się równowagi pomiędzy cenami a siłą nabywczą przez sam fakt dywidendy dla wszystkich. Ale Kredyt Socjalny może zarządzić temu poprzez mechanizm regulujący, który uwzględnia wolność każdego, sprawia że oszczędności ludzi lepiej sytuowanych przynoszą korzyść wszystkim i jednocześnie zapobiega wszelkiej inflacji cen.

Tym mechanizmem jest cena uregulowana (nie stała), zwana również ceną wyrównaną albo inaczej dyskontem wyrównanym. Nie ma ona w sobie nic sztucznego ani arbitralnego; odzwierciedla ściśle fakty produkcji i konsumpcji bogactw.

Jeżeli np. rachunkowość narodowa wykazuje, że w pewnym roku globalna produkcja wszelkiego rodzaju opiewała na 30 miliardów i że w tym samym roku całkowita konsumpcja wszelkiego rodzaju (w tym zużycie) opiewała na 24 miliardy, jaki z tego wniosek? Taki, że podczas gdy kraj unicestwiał bogactwo wartości 24 miliardów, przez spożycie lub zużycie, produkował bogactwo wartości 30 miliardów. A więc produkcja bogactw o wartości 30 miliardów kosztowała w rzeczywistości tylko 24 miliardy.

Cena rzeczywista jest niższa od ceny rachunkowej. Aby naród mógł w całości otrzymać owoc swojej pracy, trzeba mu umożliwić korzystanie z 6 miliardowego dyskonta: aby płacił tylko 24 miliardy za to, czego cena księgowa wynosi 30 miliardów.

W tym celu narodowa instytucja walutowa ustanawia 20 - procentowe ogólne dyskonto na całą sprzedaż detaliczną na następnym okres. Jeżeli kupuje artykuł wyceniony na 10 \$, zapłacę za niego tylko 8 \$.

Ale żeby móc się utrzymać przy interesach, kupiec i producent powinni jednak odzyskać wszystkie swoje wkłady. Dlatego ta sama instytucja walutowa wynagrodzi detalistę stwarzając potrzebny w tym celu pieniądź. Za artykuł w cenie 10 \$ dałem kupcowi 8 \$. Za okazaniem kart sprzedaży w miejscowym oddziale instytucji, kupiec otrzyma 2 \$ tytułem dyskonta.

W ten sposób konsumenci otrzymują towary, które w przeciwnym razie pozostałyby nie sprzedane. Kupcy mają swoją cenę. I takie wytwarzanie pieniądza nie spowodowałoby żadnej inflacji, gdyż - przeciwnie - wiąże się z nią obniżka wszystkich cen dla kupujących.

Zresztą odpowiednie warunki wiązałyby tę kompensatę, korzystną tak dla kupca jak i konsumenta, z umowami w zupełności uwzględniającymi koszty własne, lecz zawierającymi marżę zysku w granicach procentu uznanego za odpowiedni w każdym sektorze handlu.

## Zarzut: ZŁOTO

- Ale dla utworzenia bazy pieniądza potrzebne jest złoto!

**-Pieniądź czerpie swoją wartość z produkcji i z wzajemnego zaufania.** Pozbawcie Kanadę całej użytecznej produkcji, a stanie się prawdziwą pustynią. Do czego by służył wtedy pieniądź, nawet ze złota? A przeciwnie, pozostawcie Kanadę taką jaka jest, z wszelką możliwą produkcją i wprowadźcie tam odpowiedniej wartości pieniądź, choćby papierowy, choćby bezgotówkowy, a przekonacie się, czy ten pieniądź nie zostanie wszędzie przyjęty i nie przyczyni się do powstania użytecznych rzeczy.

- A wzorzec ze złota?

**- Wzorzec ze złota jest ścisłym określeniem jednostki monetarnej w każdym kraju,** aby umożliwić porównywanie walut różnych krajów. Jeżeli mówicie, że wartość dolara kanadyjskiego jest równoważna 40 gramom złota ( 1 gram=64,7989 mg), ma to oznaczać, że za jednego dolara otrzymacie 40 gram złota lub inny towar tej samej wartości. Nawet jeśli nie ma złota, a są inne towary, otrzymacie je za swego dolara.

-Ale czy za granicą byłby coś wart pieniądź nie mający pokrycia w złocie?

- Pieniądź jest sprawą narodową. We Francji nie ma w obiegu dolarów kanadyjskich, ani w Kanadzie franków francuskich. Czy francuski klient lub kupiec zastanawia się, czy w Kanadzie jest dużo czy mało dolarów w obiegu? Interesuje ich tylko, co można za dolara kupić. Jeżeli podwoicie kanadyjską produkcję i jednocześnie podwoicie ilość dolarów, czy wówczas za każdego dolara nie będziecie mogli kupić dokładnie tyle samo, ile przedtem? Jest to nawet jedyny sposób na utrzymanie stabilności wartości nabywczej dolara, tak istotnej dla dobra handlu międzynarodowego.

Począwszy od 1 maja 1940 roku, Bank Kanadyjski nie ma już złota na pokrycie wartości swoich banknotów: czy pieniądź stał się przez to mniej dobry niż ten z 30 kwietnia?

Mit złota jest **fetyszem** stworzonym przez potentatów finansowych, aby ci mogli realizować swoje cele. Jaka może być w tym logika, żeby regulować prawo do jedzenia w zależności raczej od złota niż od żywności? To samo odnosi się do innych dóbr.

## Zarzut: lenistwo

- Kredyt Socjalny wychowa próżniaków.

- Dlaczego?

- Ponieważ chce powiększyć ilość pieniędzy, a pieniądze sprzyjają lenistwu.

- Właśnie wtedy, gdy pieniądze są w obiegu i gdy produkty mają zbyt, przemysł dostarcza pracy swoim robotnikom. Otóż nie praca, ale sprowadzenie do bezczynności, sprzyja lenistwu.

Zresztą lenistwo jest wadą - grzechem głównym. Wad nie wyplenia się przy pomocy środków finansowych. Finanse nie mają zastępować wychowania ani moralności, ani modlitwy, ani sakramentów, ani religii.

- Tak, ale pieniądź zapewniony wszystkim jest do niczego!

- Taki pieniądź nie jest nic nie wart! Jest to dochód z kapitału, który należy do wszystkich. Poza tym jest to pieniądź na zakup przyszłej produkcji.

Zapewnienie minimum życiowego, zamiast sprzyjać lenistwu, pozwala człowiekowi znaleźć swe miejsce tam, gdzie najlepiej może on wykorzystać swe zdolności. Dobro ogólne na tym zyskuje.

Nie ma lepszych pracowników nad tych, którzy pracują z upodobania, z wyboru. Nie praca wymuszona, nie kariera w dyktatorski sposób narzucona, ale praca dowolnie obrana.

Dywidenda ustanawia siłę nabywczą dla zakupu towarów. Zakłada więc pracę ludzi i maszyn dla zaspokojenia popytu. Jest jasne, że gdyby produkcja została wstrzymana, żaden pieniądź nie posiadałby już siły nabywczej, gdyż nie byłoby nic do kupienia. Tworzenie w takich okolicznościach pieniędzy wcale by nie odzwierciedlało rzeczywistości. Otóż Kredyt Socjalny tę rzeczywistość odzwierciedla.

Dywidenda dla wszystkich, podobnie jak wynagrodzenie dla robotników, byłaby bodźcem dla produkcji, ponieważ dywidenda wzrastałaby wraz ze wzrostem produkcji.

Dywidenda dla wszystkich nie znosiłaby wynagrodzeń pracowników zatrudnionych w produkcji. Istniałaby jeszcze taka sama różnica pomiędzy dochodami człowieka, który ma tylko dywidendę, a tego, który ma równocześnie dywidendę i pensję.

### **Zarzut: komunizm**

- Dać wszystkim taką samą ilość pieniędzy, to znaczy wszystkich zrównać pod względem majątkowym, to jest komunizm.

- Dywidenda nie wyrównuje majątków. Piotr ma

100 000 \$. Paweł ma ich 100. Jeżeli każdemu z nich daję po 5 \$, czy tym samym stają się oni równo bogaci? Oba się polepszyło i to polepszenie właśnie ten najbiedniejszy najbardziej odczuwa.

- Otrzymywanie czegoś za nic, to jest komunizm!

- Bynajmniej. Czego domaga się komunizm. Gdy komunizm żąda sytuacji ekonomicznej równej dla wszystkich, nie ma racji. Ale żądanie, by każdy człowiek miał prawo do rzeczy niezbędnych do życia, gdyż Bóg stworzył dobra materialne dla całego rodzaju ludzkiego, to nie jest komunizm, to jest socjologia chrześcijańska. Jest to prawo usus communis. Jeżeli komuniści przypominają o nich światu, który o tym zapomniał, mają rację. Drugie prawo, prawo własności prywatnej, też jest słuszne i kapitaliści mają rację, że przy nim obstają, tak jak komuniści nie mają racji, że mu zaprzeczają.

Kredyt Socjalny, podobnie jak Kościół, domaga się przestrzegania obu tych praw. Kredyt Socjalny - przez dywidendę dla wszystkich - proponuje metodę prawnego zapewnienia każdemu człowiekowi minimalnej części dóbr stworzonych dla wszystkich. Utrzymując równowagę między całkowitą siłą nabywczą a cenami, ułatwia on zbyt towarów i w ten sposób umacnia własność.

Komunizm chciałby zwerbować wszystkich do służby dla państwa. Kredyt Socjalny, gwarantując wszystkim życiowe minimum, umożliwia ludziom zajęcie się pracą odpowiadającą ich zdolnościom; sprawiając że produkcja jest opłacalna, uwalnia on obywatela od nieustannego uciekania się do interwencji państwa i zasiłków, które prowadzą do ograniczenia wolności.

Zresztą komisja teologów, powołana przez biskupów w roku 1939, przestudiowała Kredyt Socjalny i jednomyślnie uznała, że nie ma w nim ani komunizmu, ani potępionego przez Kościół socjalizmu. Jej sprawozdanie uwypukla nawet interesujące zbieżności pomiędzy encykliką Piusa XI a propozycjami monetarnymi Kredytu Socjalnego.

### **Opozycja: gdzie i dlaczego?**

Czy są osoby, które sprzeciwiają się Kredytowi Socjalnemu? Tak. Opiszemy kilka ich kategorii.

Są mu przeciwni ludzie stojący na czele banków i zależnych od nich trustów. Przeczuwają bowiem utratę swego cennego monopolu będącego źródłem wyzysku ludności.

Opozycję bankierów podtrzymują ich polityczni słudzy, którym bardziej zależy na sukcesach wyborczych niż zaspokojeniu potrzeb ludności. Partie polityczne jeszcze nie umieściły Kredytu Socjalnego w swoim programie właśnie dlatego, że słuchają głosu tych, którzy dostarczają funduszy i że naród, niedostatecznie poinformowany, jeszcze się nie wypowiedział.

Sprzeciwiają się Kredytowi Socjalnemu niektórzy dorobkiewiczze, gdyż lubią błyszczeć i zaćmiewać tych, którzy nic nie mają. Obawiają się, że ludzie, nie musząc się już płaszczyć dla uzyskania prawa do życia, pozwolą sobie na osądzanie ludzi według ich moralnej wartości, a nie według ich portfela.

Sprzeciwiają się Kredytowi Socjalnemu różnego rodzaju ignoranci. Jedni go wcale nie znają, a mimo to potępiają przez głupotę albo przez uprzedzenie. Inni przedstawiają go sobie na opak i wyobrażają sobie, że ich majątek ulegnie konfiskacie. Inni znów sądzą, że na to, by ludzie żyli moralnie, powinni być ubodzy; o sobie zaś zakładają, że potrafią z pieniędzy zrobić dobry użytek, a swoich sąsiadów uważają za notorycznych grzeszników i są przekonani, że bankier pomaga ludziom uzyskać zbawienie!

Jeszcze innym jakaś jedna sprawa tak leży na sercu, iż nie mogą uwierzyć, by poza nią mogło być jeszcze coś dobrego: pycha lub ograniczenie.

Zauważmy, że przeciwnicy potwierdzają lub zaprzeczają, ale nie podają dowodów. Albo robią to tak zniekształcając Kredyt Socjalny, by móc go krytykować. Jeden z nich, eks-dominikanin Tomasz Lamarche posunął się nawet do fałszywego tłumaczenia tekstów i do samowolnego nadawania im znaczenia: to już nie jest niewiedza, ale zła wola.

### **Rezultat: przywrócony porządek**

Jaki byłby, naszym zdaniem, skutek **Kredytu Socjalnego**?

Ogólnie biorąc, najpierw byłoby to przywrócenie porządku w sektorze pieniądza, a przez to w ekonomii, co by się pozytywnie odbiło w polityce i w społeczeństwie.

Człowieka należy umieścić po Bogu i po aniołach. Pieniądz, jako rzecz całkowicie nierozumna, ma być poddany człowiekowi.

Dzisiaj pieniądz powstaje w księdze, zadłużając ludzkość. Pieniądz, przychodząc na świat, rozkazuje. Człowiek się rodzi zadłużony finansowo. Przychodzi na świat jako niewolnik pieniądza.

W systemie kredytowym pieniądz nadal rodziłby się w księdze, lecz służąc każdemu obywatelowi. Dziecko przychodziłoby na świat z prawem do dywidendy: **pieniądz służyłby mu od razu**.

Na nowo ustalony porządek w ekonomii: byłoby to zadanie, cel, jaki by przyświecał działalności ekonomicznej. Dobra by wytwarzano dla zaspokojenia potrzeb. Pieniądz przestałby być celem decydującym w przemyśle.

Poziom życia byłby regulowany przez rzeczy będące do dyspozycji, gdyż poziom pieniądza kształtowałby się na poziomie rzeczy.

Pieniądz stałby się na nowo tym, czym być powinien: narzędziem zbytu towarów, a nie orężem do nadawania władzy.

Pieniądz, będący po prostu miernikiem bogactwa, udzielający racji bytu rzeczom użytecznym, stanowiłby dokładne odzwierciedlenie bogactwa, osiągalnych rzeczy użytecznych. Pozostawałby odtąd w ścisłym i stałym związku z produkcją, odpowiadającą potrzebom. Produkcja związana z ludzką pracą, pieniądz związany z wynagrodzeniem; łatwa produkcja, łatwy pieniądz; obfita produkcja - obfity pieniądz; automatyczna, darmowy pieniądz; produkcja powiększona przez wspólny kapitał, przez czynnik społeczny, pieniądz wypływający ze społecznego źródła i rozdzielony między wszystkich.

Rozwój kraju nie byłby już reprezentowany przez dług, lecz przez wzrost wspólnego dobrobytu będącego udziałem wszystkich.

### **Rezultat: bezpieczeństwo**

Pierwszą rzeczą, o którą - z punktu widzenia rzeczywistości - człowiek się ubiega, jest bezpieczeństwo, ochrona życia. Człowiek, w celu lepszego zabezpieczenia się przed nieprzyjaciółmi: zwierzętami, głodem, zimnem, jednoczy się z bliźnimi.

Jest gotów poświęcić, do pewnego stopnia, nawet wolność, dla zapewnienia sobie przynajmniej minimum bezpieczeństwa ekonomicznego.

Co dzisiaj przeszkadza w osiągnięciu bezpieczeństwa ekonomicznego? Z jakiego powodu człowiek obawia się jutra, starości? Rozpatrzmy to na przykładzie Kanady. Czy jest Kanadyjczyk, który by się nie bał, że jutro albo za kilka lat Kanada nie będzie mogła dostarczyć dosyć zboża, dosyć żywności do zaspokojenia głodu wszystkich mieszkańców kraju? Kto się obawia, że Kanada może się stać niezdolna do dostarczenia odpowiedniej ilości odzieży, butów, materiałów budowlanych, drzewa opałowego, węgla, itd?

Nikt. Tym co odbiera poczucie pewności jutra, jest obawa o niewystarczający dochód, o niedostateczną ilość pieniędzy dla zapewnienia odpowiedniej części tych rzeczy. Dzisiaj nic nam tego bezpieczeństwa nie zapewnia.

Gdyby pieniądz nadążał za rytmem produkcji i gdyby był odpowiednio rozdzielany, aby każdemu, na mocy prawa, zapewnić część wystarczającą przynajmniej dla zaspokojenia niezbędnych potrzeb życiowych, natychmiast zapanowałoby bezpieczeństwo ekonomiczne w kraju, gdzie by niczego nie brakowało.

Otóż właśnie to bezpieczeństwo dla wszystkich i dla każdego bez wyjątku zapewni system monetarny Kredytu Socjalnego.

Całkowita ilość pieniędzy wystarczająca do upłynnienia wszystkich towarów. Każdemu zapewniona część minimalna. Reszta - zależnie od wkładu pracy w produkcję. Część minimum społecznego będzie wzrastać w miarę, jak maszyny, nauki stosowane, wynalazki, ulepszenia zmniejszą ilość pracy potrzebną do utrzymania produkcji.

### **Rezultat: Wolność**

Z samego tego bezpieczeństwa wypływa wolność. Wolność tak droga dla normalnego człowieka, który mając zapewnione niezbędne minimum, woli raczej zachować wolność, godność, niż płaszczyć się dla zdobycia większego komfortu.

Wolność jest tylko pustym słowem, jeżeli trzeba się zgodzić na przymieranie głodem, by móc z niej korzystać.

Niewolnik fizyczny nie był wolny. System niewoli finansowej nie dał tej wolności więcej. Nawet ci, którym się powodzi „często wskutek przemocy lub braku skrupułów”, nie mogą swobodnie korzystać ze swego powodzenia, gdyż spokój duchowy,

niezbędny dla prawdziwej wolności, nie da się pogodzić z bratobójczymi metodami. Wolność w używaniu dóbr nie da się pogodzić nawet z uczciwym powodzeniem w świecie, gdzie zbyt wielu niezasażenie cierpi.

Po raz pierwszy człowiek uwolni się z więzów nałożonych mu przez innych ludzi dzierżących władzę nad pieniądzem. Jeżeli to wyzwolenie samo przez się nie da mu prawdziwej wolności, będzie już tylko od niego zależało, czy z niej skorzysta, sam układając sobie życie.

Wolność wypowiedana swego zdania, która choć jest uznana dzisiaj za zasadę, dla wielu jest zredukowana do zera, skutkiem ich zależności od rządów, partii lub stowarzyszeń, wykorzystujących swoją władzę dla onieśmienia swoich członków.

Wolność w wyborze kariery w świecie, gdzie drzwi nie będą już zamknięte z powodu braku pieniędzy.

Wolność w zawieraniu małżeństw i zakładaniu rodziny, skoro jest zapewnione przynajmniej to, co konieczne, następnie możliwość normalnego wyboru posady.

Wolność w wychowaniu dzieci, skoro rosnące zobowiązania rodzinne znajdują odpowiednie wyrównanie w regularnej dywidendzie dla każdego członka rodziny.

Wolność w doskonaleniu swoich zdolności, używaniu swoich energii twórczych, w świecie gdzie postęp, zamiast powodować bezrobocie, stwarza wolny czas - bez uszczerbku dochodów.

## Rezultat: rząd

Jeżeli rządy dzisiaj nie rządzą, to dlatego, że stały się sługami prywatnych interesów. Podpisują długi u bankierów, którzy fabrykują pieniądze. Najlepsi ludzie, stając u steru władzy, dali sobie nałożyć kaganiec przez tych, u których się zadłużyli.

Przywódcy państwa, zamiast rządzić podług rzeczywistych możliwości kraju, muszą się liczyć z ograniczeniami panującymi w systemie niedoboru pieniędzy; stają się barierą trudności nie do pokonania.

Ludzie stojący na czele państwa, przede wszystkim będący najbliższymi narodu, jak urzędnicy miejscy, są pochłonięci rozwiązywaniem zagadnienia niemożliwego do rozwikłania, a mianowicie szukaniem pieniędzy tam, gdzie ich nie ma. W razie nagłej potrzeby nie mogą ich inaczej stworzyć, jak powiększając dług kraju i ciężar podatków bez odpowiedniej usługi.

Władze naczelne powinny jedynie nadzorować, koordynować niższe instytucje, społeczne organizacje uszeregowane hierarchicznie, jakie w sposób naturalny tworzą prawdziwe państwo, podobnie jak w prawdziwym systemie korporacyjnym. Ale oto te wszystkie organizacje społeczne, te zrzeszenia, wliczając w nie i to najważniejsze ze wszystkich - rodzinę, stały się ruinami bez życia. I co widzimy? Jednostki, rodziny, grupy, walczące o zdobycie pieniędzy wyrwanych przez rząd.

Kredyt Socjalny spowodowałby powrót rządów do ich właściwej funkcji. Dzięki niemu pieniądź, „krew życia ekonomicznego”, powróciłby do obiegu. Jednostki mogłyby swobodnie reformować swoje powstałe w naturalny sposób organizacje. Te organizacje, te rozmaite związki stałyby się pod względem finansowym zdolne do samodzielnego uregulowania problemów wchodzących w zakres ich kompetencji, ułatwiając tym samym pracę nadrzędnym jednostkom administracyjnym.

Rząd, uwolniony od nie dających się rozwiązać koszmarów budżetowych, niezależny od potentatów finansowych, mógłby skutecznie interweniować tam, gdzie sabotażyści, nawet bogaci, odważyliby się zagrażać bezpieczeństwu porządku społecznego.

## Ruch kredytowy

Kilka wybitnych umysłów krytykowało system pieniężny, który źle służy ludzkości. Lecz pierwszym człowiekiem, który w roku 1918 przedstawił światu system zwany Kredytem Socjalnym, był szkocki inżynier, major Douglas. Kredyt Socjalny jest systemem najlepiej przystosowanym do nowoczesnego postępu, najbardziej demokratycznym, jedynym, który wprzega pieniądź w bezpośrednią służbę człowiekowi, wszystkim ludziom; również jedynym, który automatycznie podwyższa dochód rodzin, w miarę gdy one się powiększają.

Badanie tego systemu przyczyniło się do powstania ruchu domagającego się wprowadzenia go w życie. Ruch kredytowy rozpowszechnił się we wszystkich krajach, gdzie się mówi po angielsku, aż do Australii i Nowej Zelandii, lecz przede wszystkim w Kanadzie, początkowo najbardziej w Albercie; potem - we francuskim wydaniu i z filozofią katolicką - w prowincji Quebec i stamtąd w Kanadzie francuskiej.

W Quebec'u i wszędzie w Kanadzie, gdzie się mówi po francusku, ruch kredytowy, zapoczątkowany w roku 1935, przybiera znaczne rozmiary, rozpowszechniając jednocześnie zwyczaj studiowania go wśród ludności.

Ruchem kredytowym kanadyjsko - francuskim kieruje grupa Pielgrzymi Świętego Michała. Grupa ta publikuje i rozpowszechnia czasopismo „*Vers Demain*”, jak również rozmaite książki i broszury na temat Kredytu Socjalnego - w języku francuskim. Kształtuje obywateli świątłych i roztropnych i zachęca ich do jednoczenia się w Unię Wyborców, metodą uznawaną przez nich za skuteczną w polityce.

Uważamy, że szczególnie prowincja Quebec ma do odegrania zasadniczą rolę w domaganiu się, i jeżeli to będzie konieczne, w ustanowieniu reformy finansowej zalecanej przez Kredyt Socjalny. Prowincja ta jest szczerze wyposażona w bogactwa naturalne i jest dobrze położona, a więc nie musi ulegać żadnemu naciskowi z zewnątrz. Jej ludność, dzięki katolickiemu wychowaniu, jest najlepiej przygotowana, by zrozumieć, że pieniądź powinien służyć człowiekowi, i by się odważyć na dokonanie zmian w systemie ekonomicznym, o którym Papież powiedział, iż sprawia, że dla wielu chrześcijan zbawienie staje się trudne do osiągnięcia.

## Indywidualne gospodarstwo rolne

W Stanach Zjednoczonych co sześć minut jest sprzedawane jedno indywidualne gospodarstwo rolne. W roku 1950 było 7 i pół miliona takich gospodarstw. W roku 1987 liczba ta została zredukowana do dwóch i pół miliona. Pismo rolników indywidualnych p.t. „Acres U.S.A.” (Hectary U.S.A.) podaje, że posiada list od Federalnego Banku Rezerw, oświadczający, że do roku 1995 liczba ta spadnie do 100 000. Jeżeli tak się stanie, będzie to największa katastrofa w historii.

Irlandzki „Times” z dnia 2 marca 1990r. mówi nam, że od czasu kiedy Irlandia przyłączyła się do Wspólnoty Europejskiej, straciła jedną trzecią gospodarstw wiejskich, a jedna czwarta żyje poniżej poziomu ubóstwa.

W Wielkiej Brytanii upadło 13 000 gospodarstw rolnych. Jest to jeden z najbardziej gwałtownych spadków w ciągu dziesięciolecia - stwierdzają to dane oficjalne.

Gdy policzymy dyrektorów i właścicieli, to upadek jest jeszcze bardziej gwałtowny. Ogółem oblicza się, że 14 000 mniej ludzi utrzymuje się z pracy na roli.

„Irish Independent” 7 luty 1990.

Ta proporcja ludzi porzucających ziemię jest z grubsza biorąc taka sama w Kanadzie, Australii i Nowej Zelandii. Czy ktoś wierzy naprawdę, że to się staje samo? Tak się dzieje, ponieważ tak jest zorganizowane, żeby się działo. Powód jest jasny. Tu chodzi o wolność. Celem jest uzależnienie, kontrolowanie ludzi. W dużych miastach, nawet w małych, kontrolowanie jest łatwe. Na roli człowiek jest wolny.

---

**„Z ZIEMIĄ CZŁOWIEK JEST KRÓLEM, - BEZ NIEJ JEST NICZYM.”**

John B. Keane.

---

**Uwaga !!! POLACY !!!**

**Nie pozbywajcie się swych gospodarstw, jeśli nie chcecie popaść w niewolę bankierów.**

---

**Jeśli tego nie zrozumiemy wszyscy - zostaniemy NIEWOLNIKAMI na własnej Ziemi !!!**

---

